

Osiemnascie lat

Czyli “pragmatyzm” lub powołanie w działaniu: “kaplanstwo”

Jest zart ze ksiadz ciagnie diabla za ogon i nim pomiata
Lecz tylko przez pierwsze siedem latek
Potem mu diabel siada na plecy i to sa drugie siedem lat „wspolpracy”
A juz na trzecia siodemke, to diabel za ogon lapie ksiedza
I nim pomiata tak samo jak kaplan przez swe pierwsze lata mial.
Moje swiecenia byly w Bialymstoku w okresie bardzo przedziwnym
W przeddzien kolejnej papeskiej do ojczyzny pielgrzymki.
W dzien Trojcy Przenajswietszej, co mnie za serce chwyta,
Bo chrzest tez przyjalem w kosciolku w Rypinie, ktory ma taki tytul!
Wiec w imie Trojcy Przenajswietszej, zaczynam ma opowiesc
Moze sie uda tu z pozytkiem losy kaplanskie wylozyc.

1. Prymicja

Pierwsza siodemka zaczela sie dobrze na moje swiecenia przyjechala babcia
Byl wuj pallotyn z podwarszawskich Zabek przywiozl obrazkow darmo cala paczke
Rodzice byli zgodni jak nigdy, jak na wesele bylo duzo gosci
Mialem prymicje na Boze Cialo, zaczela sie chyba w pol do dwunastej
Zaczelo sie pieknie, bo w przeddzien pieciu kursowych mnie odwiedzilo
Nawet byl Jurek, ktoremu nie dali diakonatu w ostatniej chwili
To smutna historia z tym diakonatem, taki juz jest ten nasz kosciol
Ktos bardzo sie stara i nie moze byc ksiezdzem, ktos bywa nim „przypadkiem”
Odwiedzilismy wieczorem Osiek, tam jest cudowny obraz
Tam rowniez mieszkal moj dobrodziej, wesoly ksiadz Rozanski.
Tam wikariuszem byl w tym czasie, moj rodak ksiadz Waldek Smolski.
Na Msze sie troszke spoznilismy, lecz bylo nabozenstwo majowe,
Wreczyalismy dla proboszcza malutkam plakietke:”neoprezbiterzy ze Wschodu”
Gdzie kto nocowal juz nie pamietam, chyba na plebanii.
Plan byl ambitny kazdy z kaplanow, mial spiewac na swojej stacji.
Ja zbaranialem z przejecia i wyszlo pechowo, ze zapomnialem sciagawki,
Na ktorej mialem liste wdziecznosci, tym co zrodzili me powolanie.
Nie bylo komu mnie podrzucic szybko, wiec siadlem na rower taty.
Jadac szybko jak moglem, upadlem na ziemie, porwalem sutanne.
Byl prymicji wojt, moj rowiesnik ze Skrwilna, dwoje belfrow z Brodnicy
Najwieksza dla mnie niespodzianka, ze dojechali wszyscy klerycy,
Z pierwszych rocznikow, bo ci co w sutannach musieli pozostac
Na Boze Cialo uswietniac procesje w przeswietnej Katedrze...Bialostockiej
Procesja skonczyla sie tylko przed czwarta, to dla niektorych bylo piekne
Proboszcz sie na mnie troche dasal na to, bo bez prymicji i tak klopot wielki
A tu tłum podwojny, mniejsza o to...wielkie dzieki bialostoczanom!
Ludzi zabawial chorek ze swietego Rocha na zmianie z miejscowa schola.
Kazanie glosil moj wigil Jacek, mowil o ludziach gdzies z Ukrainy,
Ktorzy nie majac kaplana do konfesjonalu krzyz postawili i tak sie spowiadali...
Wiec na prymicji juz mowil o tym, ze chcac tam jechac dobrze robie
Psalm wykonywal nasz kleryk z Minska Parachniewicz Anatol
Goraco bylo, ludzie zmeczeni dluga i dziwna procesja
Nikt nie chcial jesc wiec na sute stoly nie bylo za bardzo chetnych.
Dobrze, ze mialem w tej sprawie przecucia, ze zaprosilem dzieci
Gwozdzem programu bylo ognisko, maluchy mi wszystko zjedli...

Ognisko z drewnianych klocek i z serc bardzo goracych
Rogrzanych przez moich klerykow, chyba do bialosci.
Ze wszystkich co tam byli pozwolcie ze wylicze
Swietej pamieci „Pakera”, ksiedza Dariusza Sanke.
Byl tam i kleryk Kiziol, to on bawil sie szczerze
Glos jego slyszalem z daleka, jestem mu bardzo wdzieczny.
To byla pewnie jedyna na swiecie „prymicja dla dzieci”.
Byli jak sie nie myle tez dwaj moi pupile: Darek Sokolowski
I Jozek Kozlowski dzis ksieza „na olimpie”
Sala zupełnie opustoszała pol do dwunastej.
Nazajutrz myjąc talerze i sprzątajac stoly
Jedna mi z ciotek sie przyznala, ze to niewiarygodne.
Ze nikt z rodziny nie oczekival, ze ja seminarium skoncze.

2. Ostra Brama

Tydzien po prymicji do Polski przyjechal, nasz niezapomniany Papiez
Byl pomysl by dac miejscowki neoprezbiterom przy papieskim oltarzu,
Pomysl byl moj lecz nie przypadl do gustu tym co na to wplyw mieli,
Skutek byl taki, ze jako delegat stal nasz kursowy w ostatnim rzedzie.
Ja stalem wiec w dole z daleka trzymajac w rekach puszke,
Z nia potem wedrowalem po bialostockim lotnisku rozdajac komunie,
Ta praca byla tak przejmujaca, ze kiedy konczylem rozdawac
Juz ksiezy nie bylo na placu i dawno odjechal Papiez
Slyszalem tylko z daleka przedziwne Jego slowa,
O „miescie milosierdzia” i nowej diecezji Bialostockiej.
Papiez sie spoznil dni kilka, bo kiedy przyjmowalismy swiecenia,
To jeszcze byla Metropolia Wilenska, a my ostatni mohikanie!
Na teczy wisial ten obraz Ostrobramski, najladniejsza dekoracja...
Udalo mi sie przekonac kolegow, ze mozna sekundycje miec w Ostrej Bramie
Prosto wiec ze Mszy papieskiej, doslownie po kilku dniach
Pojechalismy pociagiem do Grodna a stamtad do Wolkowyska
Pomagalismy spowiadac na misjach Redemptorystow
Do dzis mi w uszach jak echo dzwieczy ta piesn z megafonow
„Nie zamykajcie serc, zbawienia nadszedl czas,
Gdy Chrystus puka w drzwi, moze ostatni raz.”
Potem byl odpust w Plebanowcach, kazanie mial Franciszkanin
Mysmy blogoslawili tlumek parafialny i wszystkie obrazki rozdali
Te z Zabek, na ktorych byl jeden malutki blad.
Troszke sie gniewal ksiadz Bogus, ze mu zmienili znowu nazwisko.
To byl dzien Antoniego, wazny dzien, odpustowy
To byla pierwsza parafia swiatobliwego ksiedza Fordona
Stol byl zastawiony bardzo obficie, zapamietalem to dobrze
Staral sie moj rodak spod Poniatowa ksiadz Krzysiek Karolewski.
Nie szczedzil nam zyczliwosci, zapraszal by znowu go odwiedzac
Tutaj tez mialem miec oaze...pod koniec sierpnia
Potem autobusem do Wilna do starych znajomych
Mysle ze kazdy z kolegow, byl bardzo zadowolony
Czterech nas bylo, piaty zrezygnowal, bo mial obrone magisterki
Miejsce intymne wymarzone, tam ludzie do dzisiaj caluja dlonie ksiezy
Co mowic o mlodych prezbiterach co pachna olejami jeszcze...

3. Indura

Inna niezwykła celebracja z wianeczkiem i banda ministrantów
Wedle starego rytuału, w parafii gdzie jako diakon miałem praktykę
Uczuć i wzruszeń nie opiszę, chociaż próbuję czasami
Indura miasteczko na granicy niedaleko Kruszyniany
I muzułmańskie Bohoniki po polskiej stronie granicy
Tam również z dzieciarnią się przyjaźniłem jak w Skrwilnie
Co wtedy było na stole z wrażenia całkiem nie pamiętam
Ale gościnność bez granic zawsze dla mnie wzruszająca
Inna rzecz, że od tej pory bywałem w Indurze mało...
Za rok na wiosnę one same z siostrą Bernarda przyjechały
Odwiedzić mnie w Dolistowie...

4. Rozanystok

W tych czasach miałem w Kruszynianach życzliwego dziekana
Był wikariuszem ksiądz Marek, też dobry dla mnie człowiek
Za jakiś czas na misjach w Afryce wylądował
To oni mnie zachęcali bym do pielgrzymki dołączył
Kruszyniany – Sokolka – Rozanystok
Na trasie sprawowałem jak w transie, prymicyjną posługę
W tym czasie dwóch Salezjanów, odwiedzało wszystkie grupy
Opowiadali, że wkrótce w połowie lipca z Suwałk
Pojdzie piesza pielgrzymka na Litwę... niesamowita pokusa

5. Francja

Ksiądz Wojtek Łazewski zrobił nam prezent i wszystkich prymicyjantów zaprosił
Zebysmy wzięli grupy studenckie i z nimi jechali na rekolekcje w Taizé
Różne terminy tych wyjazdów ja wzięłem pierwszy jeszcze w czerwcu
O tym, że będę pracował nad Biebrzą właśnie tam mnie doszły wieści
O innych kolegach się dowiedziałem, że ktoś będzie w Dobrzyniewie,
Ktoś inny w Janowie, Nowym Dworze i w Goniadzu...
Czas miał pokazać, że wszystkim dostało się to co najlepsze.
Tymczasem w drodze do Taizé miałem kolejnych moc przeżyć.
Miałem tam grupę wysmienitą, wszyscy jechali z przekonania
Śpiewaliśmy w drodze różne pieśni tak jak to robią pielgrzymi.
Pewien chłopiec chciał zostać w Taizé na zawsze lecz wrócił w ostatniej chwili
Że może być inaczej nie mogłem i myśleć, ale za rok pomyślałem
Bo miałem powtórkę „deja vu”, mało nie zwariowałem
Kierowcy stuknięci i kapryśna młodzież, ja sam zmęczony zdarzeniami
Dowieziono nas jak górników, wysadzono, zebrano z powrotem do kraju.

6. Dolistowo

Autobusem dojechałem do Knyszyna zaraz po powrocie z Taizé
Potem kilka kilometrów pieszo pieszo przed Kalinówką niespodzianka
Zabrał mnie mój kolega kursowy, który przejeżdżał wtedy przypadkiem.
Tego dnia był jakiś pogrzeb w którym udział brałem
Potem zjedliśmy obiad i zaskoczył mnie bardzo Proboszcz,

Mowiac ze mam jeszcze troche urlopu i moge sobie jechac gdzie chce...
To bylo piekne z jego strony, bo choc dopiero wrocilem z Francji
To mialem w pamieci zaproszenie na piesza pielgrzymke do Ostrej Bramy
To miala byc moja druga wizyta w tak krotkim czasie na Litwie
Tym niemniej z Suwalk wedrowalem i laski sobie wypraszałem
I mnostwo dal mi ich Pan...
Parafia starozytna piecsetletnia, okolica malownicza rzeka Biebrza
Zaglebie krzyzy litewskich, ogromna ilosc w kazdej wiosce:
Radzie, Moniuszki, Mikicin, Wrocen, niezapomniane „Zabiele biskupie”
Stamtad pochodził Piotr Semeneko zalozyciel Zmartwychwstancow
Tam sie wychowal sufragan warszawski przyjaciel Rosji ksiadz Pikus
Na Dolistowskiej parafii rower pozyczalem od starszego wikariusza
Bo mialem dwie wioski dojazdowe, bylem dosc dobry kolarz...
Zagapilem sie jednak pewnego razu miedzy kosciolem i szkola
Kciuk prawy zlamalem, rozbilem sobie podbrodek, miekko na szose upadlem
Dla parafian sensacja: rowerowa katastrofa po powrocie z wiejskiego rozanca
Czasami bralem motocykl od mlodziezy, taki zepsuty „na bateryjke”
Akumulator raczej nie laczył wiec jechalem dodajac gazu
Co bylo trudne zwlaszcza na zakretach, motocykl ciezki – Jawa...
Z mebli mialem etazerke i krzyz zrobiony na wzor san Damiano
Spalem na podlodze na pozyczonych oazowych materacach
Robilem procesje ze swiecami, mialem tez ruski megafon
Z dziecmi chodziliśmy ulicami piesnia meliniarzy straszac
Dobrze tam mialem, bo proboszcz przychylny i chociaz dziwak
Do mnie podobny, to jednak bardzo gleboko wierzacy,
Cieszyl sie ze pragne odwiedzac Wilno i Bialorus
Cieszyl sie rowniez, gdy podarowano malutki placyk pod kapliczke
Wiec mnie zawolal i jak konspirator, zaproponowal bym sie tym zajal
Tak wiec sie stalem budowniczym w malutkiej wiosce Wroceniu...

7. Litwa

Na Litwie jezdzielam z parafianami dzieki zgodzie Proboszcza
Mozna rzec nadmiernie czesto, ale zdarzyl sie sukces
Parafianie byli sceptyczni i gdy w listopadzie
Na Nowenne Opieki zglosilo sie ledwie osob dziesiec
Musialem prosic sasiadow, by zapelnic autobus.
Niezawodny okazal sie wikariusz Janowski ksiadz Bogus.
Czasy takim podrozom sprzyjaly, narod sie troszke stesknil
„Do tych pagorkow lesnych, do tych lak zielonych,
Szeroko nad blekitnym Niemnem rozciagnionych”
I ja tesknilem tak bardzo
Co trzeci miesiac wozilem grupy raz dla doroslych dwa razy dla dzieci
A stamtad wzajemnie przyjezdzaly autokary do mnie...
Malutkie Dolistowo, ze swym „Swietym Miejscem”
Stalo sie na czas jakis dla dzieci ze Wschodu Mekka
Byla grupa z Indury i dzieci z Rohoznicy
Nareszcie przyjechaly tez dzieci z Wilenszczyzny –
Me Soleczniki kochane – wspieral nas w tym senator Jan Szafraniec!
Niech wiec nie dziwi, ze bylem jak w transie
Sam nie wiem jak tem rok w Polsce przelecial
Czy mieszkalem w Polsce czy raczej na Litwie

A może po środku na Białorusi.

8. Białorus

Każdy raz na Litwie i na Białorus brałem maluchów i nauczycielki
Dziwili się ludzie, że to się udaje, bo przecież dotąd granice były szczelne
Ja proponowałem, żeby jak pielgrzymi, nasze dzieciaki mieszkały po domach
I kiedy do nas przyjeżdżały stamtąd to miały zabawę podobną.
Najpiękniejsze miejsca z możliwych wybierałem, na te krocutki wojazę:
Grodno, Indura, Wolkowysk, Żyrowice, Slonim i Nowogrodek
Do Orzeszkowej i do Mickiewicza odświeżać szkolne lektury
Do Krew i Oszmiany, królewskiego Wilna powtarzać lekcje historii
Potężny Minsk, Zagadkowy Mohylew, Głębokie i Dunilowicze
To wtedy uczyłem się misyjnej postawy patrzeć na naszych księży:
Władysław Blin, Cyryl Klimowicz to dzisiaj Eksceleńcje
Jeden odjechał do Witebska inny jest na Syberii
W tych czasach to byli frontowi żołnierze weseli, rubaszni, śmieszni,
Ksiądz Pozarskiego pamiętam z tych czasów i jego problemy z władzami
Gdzieś w mojej głowie rodziły się obawy, że i mnie to się przydarzy...

9. Rostów

Dekret do Rosji dostałem po roku, trochę się trzeba było potrudzić
Bo oficjalnie nikt nie zapraszał więc rozesłałem na wschód do Biskupów
Zachęte by się zwracali na adres kurii białostockiej –
List z Moskwy nadszedł w porę...
Pewien zbieg okoliczności sprawił że trafiłem na Kaukaz
Biskup parafie wizytował więc cieszył się, że im ksiądz przedstawi.
Ze byłem młody bez doświadczenia, nie grało żadnej roli
Biskup moskiewski dwoił się troił, nie miał innego wyboru.
W Rostowie miałem pewne leki i trudno mi było, że tu jest inaczej
Ze nie ma tego białoruskiego do katolików entuzjazmu
Ogromne miasto byłem dumny i wdzięczny losowi za podarek
Milion mieszkańców a katolików może 20 na wizytacji
Biskup rozplakał się na kazaniu, mówiąc że nie ma dłoni figura
Co się została ze starej świątyni i że potrzebne jej dłonie parafian
Ja też plakałem ale później trochę, gdy się zamknąłem w pokoju
Plakałem to mało powiedziane, ja wylem, był w sercu niepokój
Przez cały rok walesanina i brak własnego, intymnego kata
Nie mówię o głupstwach jak telefon, prysznic, samochód
Najpierw murzynski akademik potem hotele, mieszkania parafian
Nareszcie domek tonący w błocie 15 km od centrum miasta
4 lata tłuczenia się po świecie autobusy, pociągi, autostop
Zdarzało się w błocie chodzić na pieszo i łulce motocykla
Rozrywka tam miałem bo dzieciarnia ciągnęła się do klasztoru
Siostry robiły katechezy po kilka godzin dziennie
Sprawę zwachali nagle kozacy, zwachal też pop Prawosławny
I przyjechała ekspedycja nasza parafie „sprawdzić”.
Grozili po chamsku i obiecali, że nie ujdziemy z życiem,
Więc lepiej wyjechać po dobremu, tak miło kozacy prosili.
Modliłem się szczerze do Andrzeja, do świętego Boboli
I nagle olsnienie przyszło w szpitalu, bo mnie zab strasznie rozboleł

Obok szpitala Urząd Miejski, poszedłem po konsultację.
Tam Burmistrzynie mnie przyjęła oschle a potem z sympatią
Na imię miała Walentyna, kilkakrotnie się z nią spotykałem
Radziła zgłosić o wandalizmie na rejonowy posterunek
I sama wezwwała ich na rozmowę po dwóch tygodniach przyszli.
Zachowywali się trochę grzeczniej ale wyzywająco, butnie
Pomógł mi wtedy ksiądz Murawski, który przybył z daleka
I stojąc sobie na korytarzu zawczasu na mnie czekał.
Słyszał i widział jak się kozacy wcale nie krepując
Omawiali „tajemną strategię” w jaki sposób ze mną rozprawią.
Tymczasem mój starszy kolega powziął strategię podobną
Znając sekrety kozaków użył ich argumentów
Skutek był taki, że więcej nie miałem w parafii gości niechcianych.
Wsparli nas jeszcze nasi sąsiedzi zdziwieni pewnym zdarzeniem
U nas w kaplicy dwoje dzieci co miały noce bezsenne
Po jednym rozancu wyzdrowiały, ich babcia była szczęśliwa.
Ich mama chodziła co dzień na Msze, chociaż Baszkirka była
Różne pomysły chodziły po głowie, miałem wsparcie z Hiszpanii
Klerycy pisali o mojej pracy i publikowali w prasie
Ja do nich również przyjeżdżałem do dalekiego Madrytu
Ludzie ofiary chętnie dawali więc mogłem się w Rosji utrzymać
Miałem też księdza pobratyma w alpejskiej wiosce Entratico
Któregoś razu kontener przysłał, lekarstwa, ubrania, zabawki
Dzięki tym darom nasza parafia stała się popularna...
Po roku pracy moje talenty choć zakopane wyrosły
Z jednej parafii wyrosły 3 nowe: Batajsk, Taganrog, Nowoczerkassk,
Nie rosły same, ja polewałem, dzwoniłem pisałem listy
Panie na poczcie ze śmiechu pekały gdy przynosiłem w walizce
Po kilka tysięcy do Taganroga, Azowa i Wolgodonska
Jak tylko w książce telefonicznej znalazłem nazwisko polskie
Albo niemieckie czy nawet ormiańskie, pisałem list do tych ludzi,
Ze jest wspólnota choć nie ma kościoła, dokąd i kiedy przychodzić.
W Nowoczerkassku Dom Oficerów, niegdys Seminarium Prawosławne
W Taganrogu Muzeum Czajkowskich, w Rostowie Galeria Obrazów.

10. Batajsk

Batajsk nad Donem, rostowskie przedmieście lub „miasto satelita”
Podobno Batajsk po mongolsku, znaczy po prostu błoto.
W tym błocie nasi parafianie kupili domek dla sióstr
Ja po sąsiedzku zamieszkałem, byłem wciąż bardzo niezdarny
Biskup mnie co rok wizytował i widział że sobie nie radzę
Trzeba budować wielki kościół a ja wciąż w obłokach latam
Oddał więc Rostów Salezjanom, mnie pozostawił na przedmieściach
Zostawił mi parafię Taganrog, pozwolił do Kalmucji dojeżdżać.

11. Kalmucja

Najdalej była Kalmucja, ale musiałem tam jechać
Bo mnie zawstydzili ludzie, tamtejsi, którzy mnie w Rostowie znaleźli
Chciałem odwzajemnić te ich wizyty więc na jesieni jechałem z koleją
Adres zgubiłem więc dałem ogłoszenie, że przyjadę za miesiąc

Spotkanie wyznaczyłem koło Lenina, był wtedy luty, mroz trzaskający
Przyszła Helena staruszka ze Lwowa, miałem tego dnia wiele radości
Potem znalazłem jeszcze rodaków w rejonie Gorodowikowska
Wioska Wesoloje, głównie Polacy i mnóstwo Niemców w Baszancie
Dzis są w Kalmucji 3 kapliczki, wszystkie koloru niebieskiego
Podarowane przez Renovabis ojcu Lucjanowi Szymanskiemu...
Kalmucja to kraj polpustynny, na wiosnę w stepie tulipany
Kwitną jak na jednej wielkiej plantacji w europejskiej Holandii.
Na stepach owce i wielbłądy, solone jeziora
Nad Morzem Kaspijskim trochę nafty, stąd przyszłość dla kraju.
Stymulowały mnie w Kalmucji jeszcze przedziwne wieści z prasy
Ze się miejscowy młody prezydent wybiera do Watykanu
Nie mogłem rozgryźć co go tam ciągnie, Kalmucy to buddyci
Na miejscu jednak się dowiedziałem, że mają katolika...
Powiedział mi o tym pop prawosławny, rubaszny mnich Zosima
Był dla mnie na tyle życzliwy, że pozwolił w swoim domu odpocząć
I gdy wierciłem się niecierpliwie zapytał jaki mam problem
Przyznałem się, że jestem bez mszy a mam wszystkie paramenta
Dał mi więc pokój gdzie jego monaszka prosił do mszy piekła
Za ministranta był drugi mnich młodszy, dawny Krisznaita.
To mi się jeden raz w życiu zdarzyło, zbaraniałem z wrażenia.
Tymczasem Zosima poszedł na pogrzeb, on skończył i ja kończyłem.
Wyjął z kieszeni trochę pieniędzy i podarował „na drogę”.
Na drogę dał też mi telefon katolika i kilka dobrych rad.
Bym się rozejrzył w Kalmucji Zachodniej, gdzie katolików mało.
Jedyny katolik Kalmuk, był kolega Prezydenta
Więc gdy kolejny raz przyjechałem, spotkanie było na lotnisku.
Przemili chłopiec, mówił po polsku, wolno i wyrażając.
Świeciły mu się przy tym oczki, zdawało mi się chytrze.
To on załatwił tę podróż do Rzymu i wiele akcji podobnych.
Pierwszy raz w życiu i pieniądze ostatni mierzylem tak wysoko.
Paweł urządził spotkanie dla mnie z Prezydentem Kalmucji
Owszem było oficjalnie lecz widac było skutki.

12. Miedniewice

Na jakiś czas oddałem parafie Franciszkanom pod opiekę
Sam pojechałem na nowicjat, żeby swe siły zmierzyć
Dzis powiadają że to dziwactwo, kiedy ksiądz diecezjalny
Chce sobie wstąpić do zakonu, ja jednak tego właśnie chciałem
Miałem wachania czy Jezuitów prosić o przyjęcie
A może jednak Franciszkanów, kto z nich na misjach mocniejszy
Miałem też kilka innych powodów, żeby uczynić pauzę.
Po trzech latach w Rosji miałem szczerze dosyć, potrzebowałem odpocząć
Gdy po pół roku się okazało, że mnie w Batajsku nie zastąpią
Wróciłem zgnębiony z nowicjatu i orałem znowu

13. Kuban

Oddawszy Kalmucje Franciszkanom miałem dla siebie czasu więcej
Podarowałem go Ormianom i polskiej diasporze w pewnej stacji
Zwała się niegdys Humanem, bo stamtąd szła emigracja

Po blokadzie Leningradu do Humania skierowali wygłodniałe masy
Dlatego nowa dala nazwa stacja Leningradzka
Miałem polskich rodzin sporo najaktywniejsi Michalscy, Skakowscy
Tam się udało zarejestrować wspólnotę Jezusa Miłosiernego
Stamtąd posłałem do seminarium jednego chłopca, zakończył skutecznie
W tym czasie i w tych okolicach miałem dwie katastrofy
Raz zepchnął mnie z trasy do rowu Kamaz, drugi raz miałem wywrotkę
Piec osób było w środku Niwy, ogromna miałem szybkość.
Dach się przypluszczył, szyby wypadły lecz nikt z nas nie zginął
Ja miałem głowę mocno rozciętą, trzeba było strzyć włosy
Żeby mi szwy w szpitalu wojskowym napredce na rane nałożyć
Czaszka nie pękła lecz hematoma była na mózgu solidna
Ale że nie chce Pan śmierci grzesznika, lecz by się nawrócił i żył
Chodzę po świecie i ciągle się pytam, jak dalej żyć i po co
Po tych zdarzeniach złożyłem podanie na przejazd do Syberii
Nim jednak wyjechałem, miałem wielką frajdę
W Azowie kupiłem domek na miejscu gdzie w Średniowieczu
Stała katedra św. Marka zbudowana przez kupców z Wenecji.
Potem była przygoda w mieście Wolgodonsku,
Gdzie znowu kozacy robili mi przykrości.
Tam również piękna wspólnota, są stamtąd powołania.
Tam jak w Kalmucji w Rostowie, z Niemiec kapliczka mamy.

14. Czita

Syberia to miejsce szczególne i dla Polaków święte
Miałem to dziwne uczucie, że jestem wciąż na pielgrzymce.
Po latach nieporozumień i walki z wiatrakami, tutaj poczułem wiatr w plecy
I znowu charowałem...
W Czicie na wielkim cmentarzu, są groby austriackie polskie
Najwięcej jednak zadziwia ilość nagrobków japońskich.
Tutaj z Mandżurii jęcy jak muchy umierali
Tutaj wieziony był ostatni chiński Pu Yi imperator.
Również w tym „świętym mieście”, urodził się Rokossowski
Tutaj wieziono w areszcie deportowanych z Harbinu
Marianów wschodniego obrzadku
Ojciec Tomasz Podziawa i parę innych nazwisk.
Gdy pierwszy raz przyjechałem, za ich dusze odprawiłem Msze święte.
Owszem tu są wciąż Polacy, lecz mocno zrusyfikowani
Nestorkę Polaków Jadwigę na Uniwersytecie spotkałem
Inny Polak młody, z tej samej uczelni
Gdy odebrał herb Polski i Ikone Czeszochowska
Przed kamerami miejscowej telewizji
Krewni mu zabronili by się z mani przyjaźnił z leku, że straci pracę...
Na Zabajkale diaspora niemiecka, szczególnie dla mnie błogosławienstwo
Pół roku spędziłem w parafii załedwie. Każdego miesiąca po tygodniu
Jechałem dwie doby z Chabarowska, dwa dni pracowałem dwie doby powrot
Statuty rejestrowałem 3 miesiące, ziemia budynki były po pół roku
Biskup dał księdza na stałe czym prędzej, po trzech latach stał już piękny kościół

15. Chabarowsk

Na placu przed dworcem wielki pomnik kozaka Chabara
Sam dworzec w stylu chińskim jak wiele innych tutejszych domów.
Sporo budowli drewnianych podobnie jak w Irkucku
Ulice bardzo przestronne i raczej mało przytulne.
Piękny widok na Amur, warto tu w maju przychodzić
I patrzeć jak nagle pękają wielkie kry lodowe...
Miałem pracować na Sachalinie ale Chabarowski też miałem w dekrecie
By tam pomagać jakby z doskoku dwóm starszym księżom jankesom
Mam stamtąd wiele miłych wspomnień i niewatpliwe sukcesy
Stamtąd wyjechałem na wakacje do Japonii i tam mi zabrali dokumenty

16. Kamczatka

Jedenastcie godzin różnicy z Warszawy i 9 godzin lotu do Moskwy
Przepiękny półwysep z zagadkową endemiczną przyrodą
Trzy wulkany w stolicy Petropawłowsku i częste trzęsienia ziemi
Parafia świętej Teresy, zarejestrowana praktycznie od zera
Rok przed moim przyjazdem bywali tutaj z Magadanu księża dwa razy.
Mnie się udawało z Sachalinu przyjeżdżać podobnie tak jak do Czity
Latałem jednak samolotem więc mogłem tu być po 5 dni
W inne tygodnie nieobecności kazania ślałem przez internet
Ludzie czytali sobie rozaniec i pili herbatę po przyjacielsku
Z tej parafii też miałem księży, jednego w Polsce u mnie w domu
Inny do Moskwy poszedł...

17. Sachalin

Największa rosyjska katorga, z której tak jak z Kamczatki
Trudno było uciec, tym nie mniej nasz rodak Broniek Piłsudski
Gdy wyrok swój odsiedział i za zasługi dla nauki
Był wypuszczony do Europy, zakończył życie samobójstwem
Do Sekwanów wskoczył...
Mówi się, że to z powodu kobiety, księżniczki Sachalinskiej
Której Ajnowie nie chcieli wypuścić z nim razem za granicę.
Mówi się również, że w każdej wiosce, na tej przepięknej wyspie
Miał pan Bronisław jakąś księżniczkę i po kilkoro potomków.
Nic więc dziwnego, że jest lubiany i bardzo popularny
W każdym zakątku Sachalina, bo wszędzie ma potomków.
Może to bajka albo legenda, lecz lubią autochtoni
Mówić, że ktoś z nich coś wspólnego ma również z tą legendą.
Tutaj też spędził lata swoje zupełnie dobrowolnie Antoni Czechow
Którego bardzo los intrygował zesłańców...
To co napisał jest bardzo smutne, na tyle wstrząsające,
Że władze imperium zamknęły katorgę po ukazaniu się książki.
Wspólnota koreańska, przymusowi zesłańcy z okolicy miasta Tegu
Japońskie wojska miały tanie ręce do kopalni i do lasów wyrebu
Rosyjskie wojsko jenców nie puściło, bo Tegu to Południe Korei
Proponowano wyjazd na północ ale zesłańcy nie chcieli...
Do nich więc z ojczyzny przyjechali księża 6 lat przepracowali
Gdy powstał konflikt co do jurysdykcji, do swej diecezji wrócili
Nie było wiadomo, kogo się słuchać, miał swoje racje biskup Wert
Miał też powody japoński biskup, by na Sachalinie być

Potem nasze spory dotarły do uszu, rosyjskich służb specjalnych
Ze nie respektuje Watykan sachaliskich granic
Taka wiadomość podano do prasy, i ja się tłumaczyć musiałem
Wyleciał za to biskup Mazur ja też za to wyleciałem
Pretekst był słaby, bo jaki interes mógł mieć Watykan w Rosji
Żeby negocjować jakieś granice, tym niemniej okazja prosta
Nie podobało się komuś na gorze, że katolicy są gdzieś lubiani
Trzeba ich było przystopować i za dynamizm ukarać.
Ja miałem na Sachalinie nadzorować budowę pięknego kościoła.
Proboszcz był chory umierał na raka ale do końca pomagał
Tutaj spędziłem swój jubileusz dziesięć lat kapłaństwa
Najpierw pośrodku ścian nowej świątyni odbyła się pierwsza Msza
Potem autobusem wyjechalismy za miasto by poweselić się na powietrzu
Koreańczycy zrobili mi piknik nad rzeką w maju wśród śniegu
Mam z tego zdarzenia trochę zdjęć autorzy z Warszawy przybyli

18. Japonia-Korea

Byłem w Japonii na wakacjach szczęśliwy jak małe dziecko
Południe zwiedziłem miasto Kuji, gdzie wydobywa się bursztyn
Pamiętam miasto Nagasaki i meksykański dom studencki
Klasztor świętego Maksymiliana na wzgórzu Mungezai no Sono
Tramwaj co jedzie pod górę szybko, czysty uliczki i domy
Po odwiedzinach w Japonii na miesiąc na promie pojechałem
Do niedalekiej Korei, tam też przyjaciół miałem
Piękny port w Pusanie pobyt w domu starców
Spotkanie z niemieckim misjonarzem
Podróż na północ do Ansanu na przedmieściach Seulu
Pierwszy nocleg w życiu u Matki Teresy w klasztornej rozmownicy
Potem wędrowki po mieście i spotkania z diasporą sachaliską
W Seulu audiencja u kardynała, starego Stefana Kima
Podróż do kolebki chrześcijaństwa na „górze głów” Czoł tu San
Wizyta na grobie Andrzeja Kim de Gona głównego mecenasa
I wreszcie małe sanktuarium w Naju, gdzie figurka krwawi płacze.
Powrót do Pusanu i do Japonii zupełnie samodzielnie
Trochę pomogły mi siostry wizytantki, znane z Chabarowska
Poznałem się na Shinjuku z ojcem Janocinskim
Kilka klasztorów dominikańskich w dużej diecezji Sendai
Dzięki niemu zobaczyłem...
Ogromna świątynia jezuicka Uniwersytet Spophia
Tam przyjaźnił mnie ksiądz Oblak, brat warmińskiego biskupa
Mała kapliczka w Kawasaki i proboszcz Edward Brzostowski
Wspomnienie bez liku i żal ogromny, że misja ta taje jak śnieg
Malo powołani kapłani starzy, zamyka się wiele kapliczek
Puste też stoją piękne kościoły, które wśród nich ktoś wznosił
Trochę lepiej to wszystko wygląda na południu kraju
Sa w Nagasaki katolicy są jeszcze w Fukuocce...

19. Czarna Białostocka

Jest w Puszczy Knyszynskiej miasto Czarna
Tam kiedyś czołgi robiono, potem maszyny rolnicze

Teraz jest bezrobocie...
Tutaj sie ludzie mocno sprezyli, podobnie jak w Nowej Hucie...
Wbrew strasznej wladzy piekna swiatynie za osiem miesiecy wzniesli
Teraz tam drugi fenomen krakowski a nawet oswiecimski
Swiatynia Jezusa Milosierneho w starym budynku kotlowni.
Tam powierzono mi mila prace w osrodku Metanoja
Zaprzyjaznilem sie z narkomanami na kursie odwykowym.
Robilem dlugie nabozenstwa, kazania jak na oazie
Potem zabralem ich na pielgrzymke ogladac polskie pejzarze.
Widzielismy Lichen i Radio Maryja, nocleg byl w Oborach
Nastepny przystanek w rodzinnym Skrwilnie i w sierpeckim klasztorze
Moje kaplanstwo dwanascie latek w tym miescie swietowalem
Lykalem lzy, bo chcialem na powrot wyjechac na koniec swiata
Biskup powiedzial, ze mi wystarczy, ze 10 lat bylem w Rosji
Lecz ja prosilem i na oczach gaslem wiec wydal mi „dekret z litosci”

20. Ukraina

Ten kraj nie potrzebuje zadnej reklamy i ksieza tam jada pracowac
Tym niemniej sa tam wielkie potrzeby i dla mnie znalazl sie katek
Mialem pojechac do Kazachstanu, lecz wizy nie dostalem
Totez misyjny krzyz jaki w Gnieźnie uroczyscie dostalem
Wreczono mi po raz wtory w czasie pielgrzymki podlaskiej
W rozanostockim sanktuarium wsrod wielkiego aplauzu.
Miejscem mej pracy mial byc Donbas, znane mi okolice
Mozna rzec, ze jak sym marnotrawny na Don Cichy wrocilem
Prawda po drugiej stronie granicy rosyjsko ukrainskiej
Tym niemniej mialem okazje wielokroc dawnych parafian spotykac.
Owszem dostrzegam, ze opatrznosciowe to bylo dla mnie miejsce
Byly momenty pekalem z dumy, ze mieszkam w misji francuskiej
Polmilionowa Makiejewka miala najwieksza francuska diaspore
Poltora tysiac robotnikow i wykształceni inzynierowie
Tu zbudowali ogromna Hute i kosciol swietego Jozefa
W kosciele tym pracowal niezwykle Pio Eugene Neveux
Dla niego pobyt 20-to letni dziwnie sie bardzo zakonczyl
Pisal petycje do Watykanu, ze nie ma nad soba wladzy,
Ze bolszewicy powyganiali biskupow z Saratow,
Ze trzeba na ich miejsce wyznaczyc, by prace koordynowac.
Watykan dostrzegl taka potrzebe i wyslal z tajna misja
Doswiadczonego jezuite arcybiskupa D’Herigny
Ten sie umowil z naszym proboszczem w zakrystii na Lubiance
I tam go wyswiecil na Biskupa i dal mu nowa pastwe.
Ten swoja droga zalujac, ze teraz nie bedzie ksiedza na Donbasie
Wyswiecil napredce zakonnika, ktory byl tylko zakonny bratem
David Meilland bardzo chorowity niezwykle skrupulatny,
Zgnebiony zyciem i komunizmem po trzech latach wrocil do Francji.
Gdy na poczatku dziewiecdziesiatych zjawili sie Chrystusowcy.
Nie bylo sladu po starym kosciele, nie bylo tez parafian.
Owszem do Huty sie zgłaszali jak rowniez na kopalnie
Chlopaki z zachodnich wojewodztw katolickiego wyznania.
Totez istnieje mala kapliczka na prywatnej posesji
W niej na przeciagu lat 10-ciu zmienilo sie 10-ciu ksiezy.

Trudno tam było osiąść na dłużej każdy miał jakieś trudności.
Ja przesiedziałem – rekord, lat pięć nie odwiedzając Polski.
Z początku wszystko szło jak z płatka, zdobyłem na powrót dwa stare kościoły,
Potwierzałem kilka kalpiczek nawet zrobiłem pilne remonty
Lecz każdy sukces ma swoją cenę i diabeł zaczął się złościć
„To miejsce Rzym się nazywa”, śmiał się Lucyfer
Plakałem ja jak Twardowski.
W moim wypadku to był Donbas, tam się odbyła klęska...
Kusił mnie owszem jak przystało na drugą dekadę kapłaństwa
Zabrał mi zdrowie, dobre imię, splugawił umiejętnie
Tymniemniej nade mną się zlitował jakiś anioł w niebie
Zapoznał mnie z dobrym chinczykiem, który mnie trochę lubił
Dawał mi pół roku lekcje a potem do ojczyzny wrócił.
Gdy się dowiedział że choruje, odszukał w szpitalu.
Złatwił mi wizę i bilety i znalazł mi lekarzy.

21. Chiny

Zdrowie wróciło nie od razu, jednak chęć życia wróciła
Tak wiele pięknych miejsc obejrzałem i tylu spotkałem katolików.
Pekińskie kościoły bardzo swoiste, zwłaszcza na Wan Fu Dzien
Jak jakaś maskotka z Disneylandu pośrodku miasta tkwi.
Niziutki plotek – dekoracja, nie oddziela go od deptaku
Tutaj startuje większość wycieczek tu katolików tłum.
Pierwszy hotelik w jakim mieszkalem był właśnie w tej okolicy
Potem mi tansze znaleźli mieszkanie na Guan Caj Lu
To była dzielnica „teczowa” z nazwy i z moich wrażeń.
Teczka to jakby brama przez którą Matka Boża
Daruje łaski swe
Długi czas miałem kłopot z chodzeniem więc pierwszy raz opuściłem dom
Po 40-tu dniach od przylotu, zwiedziłem opisany kościół co ma 400 lat.
Tam wzięłem adres do katedry, działo rak Matteo Ricci
Niesamowicie genialnego włoskiego Jezuity.
Ten kościół ma u wejścia Lurdzka grotę i stację metro naprzeciw.
Łatwo tu dotrzeć tak samo jak do Józefa.
Od Placu Niebiańskiego Spokoju 10 minut na pieszo
Chinczyki te barokowa świątyni Nan Tang nazywają
Co znaczy w przekładzie na polski Południowe Sanktuarium
Za jakiś czas też odszukałem w podobnej odległości
Katedrę starą choć wiekiem młodszą Bei Tang czyli Polnocną.
Wiek 18-ty lecz przerobiona na dziwny styl gotycki
Co przemieszany jest z elementem miejscowej chińskiej tradycji.
Takich mieszanek widziałem wiele zwłaszcza na chińskich wioskach.
Bo gdy po upadku reżimu Mao zwrócono kościołom wolność,
To wiele świątyń było w ruinach i ludzie chcieli na nowo
Wznosili je często z braku pieniędzy, bez projektu „na oko”
To co się w głowie naszych Azjatów gdzieś kojarzyło z Zachodem
Formy gotyckie ale pstrokate i jak choinki podświetlone.
Wszystko to chwyta za serce niezwykle, do tego można wszystko zapomnieć
Więc zapomniałem między innymi, że jestem ciężko chory
Piękna pamiętam mszę łacińską w dzień Matki Bożej Rozancowej

I ksiezyc w pelni i kolejka starcow co chcieli mi dlonie calowac
Zupelnie tak jak na poczatku, gdy mialem prymicje w Ostrej Bramie
Dal mi Pan Bog znowu odczuc, ze ksiadz moze byc kochany

22. Uzbekistan

W Uzbekistanie wchodze w doroslosc, kaplanstwa rok osiemnasty
Diabel wciaz pragnie mna pomiatac, tak bym chcial go pokonac.
Mam do obslugi miasteczko Angren, kaplica Bozego Milosierdzia
Miasteczko pieknie lezy w Gorach Tien Szania, slynie z kopalni wegla.
Sa rowniez duze poklady zlota, ono niestety promieniuje
Bo w tej samej okolicy calkiem niedawno wydobywany byl uran.
Czy promieniowac bedzie to miejsce, jak polskie Lagiewniki
Czy uda sie przeniesc geniusz z Plocka, pierwszych objawien Faustyny?
Tu przyjechalem prosto z Liturgii, beatyfikacji ksiedza Sopocki.
Na droge dostalem malenka relikwie...to mi powinno dopomoc.

Ks. Jaroslaw Wisniewski
Taszkient 21-25 maja 2009